

Sygn. akt V ACa 346/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 kwietnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Alicja Fronczyk

Sędziowie: SA Ewa Kaniok (spr.)

SO del. Joanna Piwowarun-Kołąkowska

Protokolant: Aleksandra Napiórkowska

po rozpoznaniu w dniu 24 kwietnia 2019 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa A. M.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 26 stycznia 2018 r., sygn. akt II C 430/12

I. zmienia zaskarżony wyrok w części w ten sposób, że:

a) **w punkcie pierwszym zobowiązuje A. R. (1) do opublikowania pogrubioną czarną czcionką na drugiej stronie dziennika (...) w wydaniu piątkowym co najmniej na 1/5 strony następującego tekstu przeprosin: „Przepraszam doktora A. (...). za nieprawdziwą informację zawartą w publikacji (...) z 16 lutego 2006 roku, że, jako lekarz pogotowia ratunkowego w nocy 2 stycznia 2006 roku, wezwany do wypadku jakiemu uległ H. N., po stwierdzeniu zgonu H. N. odjechał z miejsca wypadku, jak również za nieprawdziwą sugestię zawartą w publikacji z 20 kwietnia 2007 roku, że po w/w wypadku załatwił sobie dyżury w Pogotowiu (...) w L.. A. R. (1)”;**

b) **w punktach drugim i trzecim nie obciąża A. M. obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanych;**

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. nie obciąża powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu za II instancję na rzecz pozwanych.

Joanna Piwowarun – Kołąkowska Alicja Fronczyk Ewa Kaniok

Sygn. akt V ACa 346/18

UZASADNIENIE

A. M. wniósł pozew przeciwko A. R. (1) o zobowiązanie jej do opublikowania grubą, czarną czcionką na drugiej stronie (...) w wydaniu piątkowym co najmniej na 1/3 strony, podpisanego przez tę pozwaną tekstu przeprosin: „Przepraszam dr A. M. za nieprawdziwe informacje zawarte w publikacjach (...) z dnia 4, 5, 18 stycznia, 16 lutego i 20 kwietnia 2007 r. o tym, iż jako lekarz pogotowia ratunkowego w nocy 2 stycznia 2006 r., wezwany do wypadku komunikacyjnego jakiemu uległ H. N., pogrzebał go żywcem, nie próbował go nawet reanimować, jak również za opublikowanie wizerunku dr A. M. bez jego zgody, a nadto za hańbiące i podważające kwalifikacje lekarskie nazwanie go(...), przed którym należy się strzec, nieprawdziwą sugestią co do tego, że załatwił sobie dyżury w Pogotowiu (...) w L., oraz za bezpodstawne przypisywanie A. M. popełnienia przestępstwa, za które grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności. A. R. (1)”, oraz (...) sp. z o. o. o zasądzenie solidarnie tytułem zadośćuczynienia od tych pozwanych na rzecz A. M. kwoty 40.000,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia wezwania do próby ugodowej do dnia zapłaty.

(...) sp. z o. o. z siedzibą w W. wnieśli o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 26 stycznia 2018 r. Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w punkcie pierwszym oddalił powództwo; w punkcie drugim zasądził od A. M. na rzecz A. R. (1) zwrot kosztów procesu w całości i pozostawił ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi; w punkcie trzecim zasądził od A. M. na rzecz (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. zwrot kosztów procesu w całości i pozostawił ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi.

Z ustaleń faktycznych jakie legły u podstaw tego rozstrzygnięcia wynika, że A. M. pracował w Pogotowiu (...) w W. jako lekarz karetki pogotowia. W dniu 2 stycznia 2006 r. w nocy, karetka pogotowia, w której dyżur miał A. M. została wezwana w nocy do wypadku samochodowego. H. N. kierując samochodem osobowym wypadł z drogi, uderzył w słup energetyczny, który przełamał się, zaś linia energetyczna była pod napięciem i iskrzyła w pobliżu samochodu. Po przyjeździe karetki pogotowia na miejsce wypadku, samochód leżał na dachu, A. M. nie mógł wejść do samochodu z uwagi na iskrzącą linię energetyczną, gdyż groziło to porażeniem prądem elektrycznym. Wezwane na miejsce służby energetyczne odłączyły zasilanie od uszkodzonego słupa energetycznego. Poszkodowany w wypadku H. N. był w środku uszkodzonego pojazdu, leżącego na dachu, lekarz pogotowia (...) zbadał poszkodowanego, gdy ten znajdował wewnątrz uszkodzonego pojazdu. Lekarz stwierdził, że poszkodowany jest sztywny oraz stwierdził brak reakcji życiowych u poszkodowanego. W związku z tym stwierdzeniem lekarza, odstąpiono od dalszych czynności sprawdzających czy poszkodowany żyje i odstąpiono od czynności ratujących życie. Lekarz pogotowia (...) nie polecił obecnym na miejscu strażakom wycięcia drzwi z uszkodzonego pojazdu i wyjęcia poszkodowanego z uszkodzonego auta, celem zbadania poszkodowanego przez lekarza za pomocą aparatury, w tym kardiomonitora będącego na wyposażeniu karetki i jednoznacznego stwierdzenia czy poszkodowany żyje czy też nie żyje. W związku z wcześniejszym stwierdzeniem lekarza karetki, iż poszkodowany nie daje oznak życia, cała ekipa będąca na miejscu wypadku, w tym strażacy, policjanci, oczekiwali na przyjazd specjalisty policyjnego od wypadków śmiertelnych z Wydziału Ruchu Drogowego(...)oraz prokuratora. Drugą karetkę pogotowia, która przyjechała na miejsce wypadku odesłano z powrotem po uzyskaniu informacji, iż poszkodowany zmarł. Po około czterdziestu minutach, jeden z policjantów oczekujących na przyjazd prokuratora do wypadku śmiertelnego, zauważył, iż poszkodowany poruszył się wewnątrz uszkodzonego pojazdu. Wówczas dopiero w celu wyjęcia poszkodowanego H. N. z pojazdu wycięto fragment uszkodzonego pojazdu i odwieziono poszkodowanego do szpitala na ul. (...) w W..

Sąd Okręgowy ustalił, iż A. R. (1) – dziennikarka zatrudniona w (...), przeprowadziła telefoniczną rozmowę z lekarzem pogotowia (...) co do przebiegu akcji ratowniczej w trakcie wypadku. A. M. na pytanie dziennikarki dlaczego doszło do pomyłki poprzez stwierdzenie zgonu żyjącego chłopaka odpowiedział, że się nie pomylił, lecz na podstawie braku oznak życia w postaci braku tętna na tętnicach obwodowych i centralnych, braku oddechu i braku reakcji na światło stwierdził, że chłopak nie żyje. A. R. (1) oprócz rozmowy telefonicznej z powodem sprawdziła także z innych źródeł przebieg wypadku, uzyskując informacje od rzecznika prasowego (...) Pogotowia (...), od inspektora policji W. P. z Wydziału Ruchu Drogowego, a także w swoich nieoficjalnych kontaktach policyjnych. Od inspektora Policji W. P. usłyszała, że lekarz popełnił straszny błąd. Dopiero po tych sprawdzeniach i ustaleniach A. R. (1) napisała artykuł,

który ukazał się w (...) w dniu 4 stycznia 2006 r. z nagłówkiem na jednej ze stron: (...). W treści artykułu z dnia 4 stycznia 2006 r. wskazano, iż lekarz po wstępnych badaniach stwierdził, że chłopak nie żyje, a po zauważeniu przez jednego z policjantów dopiero po około 40 minutach, że chłopak się porusza, lekarz stwierdził, że jednak chłopak żyje. W artykule umieszczono wizerunek twarzy A. M. w sposób uniemożliwiający rozpoznanie go poprzez umieszczenie na fotografii dużego czarnego paska przysłaniającego dużą część twarzy w okolicy oczu. Ponadto w treści artykułu nie ujawniono nazwiska lekarza pogotowia, lecz opisano go skrótem „A. (...)”

Wyrokiem Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie z dnia 6 marca 2015 r. w sprawie o sygn. akt IV K 108/10, A. M. na skutek oskarżenia oskarżyciela subsydiarnego H. N., został uznany za winnego tego, że w nocy z 2 na 3 stycznia 2006 r. w W. jako lekarz pogotowia ratunkowego, na którym ciążył obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo, pomimo istniejących wskazań wiedzy lekarskiej nie przeprowadził należytej diagnostyki H. N. rannego w wypadku samochodowym w ten sposób, że zaniechał przeprowadzenia badania ogólnego i EKG rannego w warunkach pełnego dostępu do pokrzywdzonego i stwierdził zgon pokrzywdzonego, przez co naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, choć zgodnie ze wskazaniami wiedzy lekarskiej powinien i mógł to przewidzieć, to jest za czyn z art. 160 §2 i §3 k.k.

Wyrokiem Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 22 lutego 2016 r. w sprawie o sygn. akt VI Ka 1221/15 uchylono wyrok Sądu I instancji i umorzono postępowanie z powodu przedawnienia. Nie uwzględniono wniosków oskarżonego o uniewinnienie z powodu ustalenia popełnia zarzucanego czynu.

Sąd I instancji ponadto ustalił, że w dniu 5 stycznia 2006 r. ponownie ukazał się (...) artykuł dotyczący wypadku H. N., ukazujący w pomniejszeniu fotografię artykułu z dnia poprzedniego, a także zawierający nową treść o tytule nagłówka „(...)”, w nawiązaniu do artykułu w (...) z dnia poprzedniego. Autorem artykułu z dnia 5 stycznia 2006 r. był P. B.. W artykule prasowym z dnia 5 stycznia 2006 r. ponownie wskazano, iż „(...)!”. Ponadto w treści artykułu wskazano, iż „(...)”, a także, że „(...)”. Ponadto w artykule tym wskazano, że rzecznik prasowy pogotowia w W. E. W. poinformowała, że lekarz został zawieszony .

W wydaniu (...) z dnia 18 stycznia 2006 r. na jednej ze stron gazety ukazał się kolejny artykuł nawiązujący do pomyłki lekarza pogotowia w zakresie stwierdzenia zgonu poszkodowanego w wypadku. Artykuł ten opatrzony był nagłówkiem: (...), „(...)”. W treści artykułu wskazano: „(...) W artykule prasowym wskazano, że lekarz A. (...) został zawieszony w pogotowiu w W., a w L. nie został zawieszony i nadal pracuje. Jako dowód jego pracy w pogotowiu w L., zamieszczono w artykule prasowym zdjęcie twarzy lekarza i kierowcy jadących karetką pogotowia, z tym, że zdjęcie twarzy w gazecie umieszczono w niskiej rozdzielczości – (zamglone twarze) i dodatkowo przesłonięto na czarno oczy lekarzowi na zdjęciu, w sposób uniemożliwiający rozpoznanie. W artykule przytoczono również informację udzieloną przez zastępcę prokuratora rejonowego na P. M. P., iż toczy się postępowanie w sprawie nieudzielenia pomocy przez lekarza A. (...) oraz, że zarzuty nie zostały jeszcze postawione, ponieważ muszą być zebrane dowody i że A. (...) grozi do trzech lat więzienia .

W (...) z dnia 16 lutego 2006 r. na jednej ze stron gazety ukazał się kolejny artykuł A. R. (1) i P. B. z tytułem: „(...)”. W artykule umieszczono fotografię A. M. z profilu w stroju ratownika medycznego opatrzoną wzmianką pisemną: „A. (...)”, „(...)”. W artykule wskazano, że „Lekarz pogotowia (...) stwierdził zgon chłopaka i odjechał. Policjanci zauważyli jednak, że chłopak się rusza. Dopiero wtedy trafił do szpitala. Sprawę bada prokuratura. Medykowi grozi do 3 lat więzienia.”

W (...) z dnia 20 kwietnia 2007 r. ukazał się artykuł zawierający między innymi wywiad z rodzicami H. N. oraz z samym H. N., ofiarą wypadku drogowego, którą lekarz pogotowia (...), uznał na miejscu wypadku za martwą osobę. W nagłówku artykułu wskazano: „(...)”. W treści artykułu przy zdjęciu H. N. znajdującego się we wraku samochodu na miejscu wypadku, napisano: „(...)”. Ponadto w treści artykułu wskazano: „(...)!”. „(...)”

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że pozwani udowodnili, brak bezprawności w ich zachowaniu – art.24§1 k.c. oraz, że część faktów przytoczonych przez powoda w ogóle nie miała miejsca.

A. R. (1) w ogóle nie była autorem artykułu z dnia 5 stycznia 2016 r., bowiem napisał go P. B. i osoba o używającej inicjałów JD.

Pozwani udowodnili, że informacje o tym, iż lekarz pogotowia (...) udzielając pomocy ofierze wypadku komunikacyjnego H. N. w nocy 2 stycznia 2006 r. pomylił się, stwierdzając brak oznak życia u ofiary wypadku, potwierdzając zgon ofiary i komunikując to wszystkim obecnym na miejscu uczestnikom akcji ratunkowej. Przy czym to stwierdzenie braku oznak życia u ofiary wypadku drogowego nastąpiło jedynie po sprawdzeniu przez lekarza braku odruchów ofiary na światło i sprawdzeniu braku tętna w tętnicach, a poszkodowany był w tym czasie zaklinowany wewnątrz samochodu leżącego na dachu.

Zgodnie z zasadami deontologii lekarskiej, lekarz pogotowia ratunkowego powinien sprawdzić stan ofiary po podłączeniu ofiary wypadku do kardiomonitora, będącego na wyposażeniu karetki ratunkowej i w tym celu powinien polecić obecnym na miejscu strażakom wyjęcie albo wycięcie z samochodu ofiary wypadku. Brak stwierdzenia tętna jedynie w oparciu o metodę dotykową i odsłuchową oraz brak reakcji na światło ofiary leżącej zaklinowanej w samochodzie przewróconym na dach, z utrudnionym dostępem do ofiary, nie mógł pozwolić na jednoznaczne stwierdzenie czy ofiara wypadku nie żyje. Należało podłączyć ofiarę wypadku do kardiomonitora będącego na wyposażeniu karetki i w oparciu o wskazania z kardiomonitora ustalić stan reakcji życiowych. Zaniechanie tej czynności doprowadziło do błędnego stwierdzenia przez lekarza karetki pogotowia, że ofiara nie daje oznak życia co dla obecnych na miejscu strażaków i policjantów oznaczało stwierdzenie zgonu ofiary wypadku. W konsekwencji stwierdzenia zgonu przez lekarza pogotowia, strażacy odstąpili od wycięcia i wyjęcia ofiary wypadku z zakleszczonego samochodu czekając na przyjazd specjalisty policyjnego od wypadków śmiertelnych i prokuratora, aby nie zacierać śladów z przebiegu wypadku drogowego. Skoro ofiara wypadku po około 40 minutach od stwierdzenia przez lekarza pogotowia, że nie daje ona oznak życia, zaczęła się poruszać, to ewidentnie dowodzi to pomyłki lekarza A. M. w zakresie stwierdzenia zgonu ofiary na miejscu wypadku. Nazwanie zatem w artykule prasowym w (...) lekarza pogotowia „(...)” było obraźliwe, lecz odpowiadało prawdzie, bowiem lekarz popełnił pomyłkę stwierdzając brak oznak życiowych (stwierdzając zgon) u ofiary wypadku. Identycznie jest ze stwierdzeniem zawartym w treści artykułu „lekarz pogrzebał go żywcem”. Ponieważ lekarz bez sprawdzenia za pomocą kardiomonitora czyli bez jednoznacznego potwierdzenia odczytaniami z kardiomonitora swojej wcześniej diagnozy, że ofiara wypadku nie daje żadnych oznak życiowych, zostawił żyjącego H. N. w zakleszczonym samochodzie, chociaż mógł polecić wycięcie ofiary z samochodu w celu sprawdzenia jego reakcji życiowych za pomocą kardiomonitora, ofiara wypadku przez około 40 minut leżała w zakleszczonym samochodzie w oczekiwaniu na przyjazd prokuratora, po czym jeden z policjantów zauważył, że ofiara wypadku poruszyła się. Sformułowanie „pogrzebał go żywcem” jest przenośnią użytą w gazecie będącej tabloidem i odpowiada prawdziwie. Bowiem lekarz bez potwierdzenia za pomocą aparatury – kardiomonitora będącego na wyposażeniu jego karetki oraz bez pełnego dostępu do pokrzywdzonego, stwierdził brak oznak życia, czyli stwierdził zgon ofiary wypadku, pomimo, że osoba ta w rzeczywistości żyła. Pozostawiając ofiarę wypadku w zakleszczonym samochodzie, nie polecając strażakom wyjęcia ofiary z samochodu w celu zbadania za pomocą aparatury, pozostawił poszkodowanego i ciężko rannego w wypadku człowieka na niechybną śmierć. Bowiem skutkiem dalszego pobytu w samochodzie poszkodowanego byłaby w efekcie śmierć na skutek doznanych obrażeń i braku udzielenia mu pomocy, pomimo, iż znajdował się w stanie krytycznym. Obowiązkiem lekarza karetki pogotowia było jednoznaczne stwierdzenie stanu ofiary wypadku w tym zbadanie poszkodowanego dostępną aparaturą – kardiomonitorem, a nie oparcie diagnozy jedynie na pobieżnym badaniu oznak życia w postaci braku wycucia tętna w tętnicach i braku reakcji źrenic oka na światło, gdyż nie pozwoliło to na jednoznaczne stwierdzenie czy poszkodowany żyje. Stwierdzenie w artykule prasowym „o pogrzebaniu ofiary żywcem”, było jedynie przesadnym komunikatem, jakim posługują się gazety o charakterze tabloidowym, które często używają chwytliwych komunikatów mających wzbudzić w czytelnikach zainteresowanie. Jednakże stwierdzenie „o pogrzebaniu ofiary żywcem” odpowiadało prawdzie. Bowiem gdyby policjant nie zauważył, że ofiara wypadku się poruszyła, po około 40 minutach od wcześniejszego stwierdzenia przez lekarza, że poszkodowany nie daje żadnych oznak życia, to poszkodowany jako osoba żywa jeszcze, pozostałby zakleszczony w samochodzie i zmarł by w nim, bez udzielenia mu pomocy ze strony osób obowiązanych do udzielenia mu pomocy. Pomyłka lekarza pogotowia w tym zakresie, poprzez pozostawienie poszkodowanego we wraku samochodu, doprowadziłaby poszkodowanego do śmierci. Użycie przenośni „o pogrzebaniu go żywcem” przez lekarza,

zostało dokładnie opisane w treści artykułu z opisem błędu jaki popełnił lekarz pogotowia ratunkowego stwierdzając brak oznak życia u poszkodowanego oraz z opisem braku dalszych czynności ratowniczych przez lekarza, a także uratowaniu poszkodowanego przez policjanta, który zauważył, iż poszkodowany poruszył się w aucie. Te opisane w artykule okoliczności odpowiadały prawdzie. Zdanie „o pogrzebaniu go żywcem” było zdaniem, w którym negatywnie oceniono postępowanie lekarza. Oceny tej dokonano na podstawie faktu błędnego zdiagnozowania przez lekarza zgonu poszkodowanego bez szczegółowych badań i pozostawienia ofiary bez dalszej pomocy ze strony lekarza. Zaś te fakty były zgodne z rzeczywistością. Dziennikarz i wydawca gazety mają swobodę w zakresie wyrażania opinii co do działań służb pogotowia ratunkowego i w tym zakresie dziennikarz i wydawca gazety działali również w obronie interesu społecznego. Ponadto nie jest nieprawdziwa treść artykułu z dnia 20 kwietnia 2007 r., że lekarz nie próbował reanimować. Nie można zatem przypisać bezprawności pozwanym w opisanu tego faktu.

Sąd I instancji wskazał, że okoliczność błędu lekarza w zakresie stwierdzenia braku oznak życia (stwierdzenia zgonu ofiary), została potwierdzona w wyroku karnym Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie z dnia 6 marca 2015 r. o sygn. akt IV K 108/10 uznającym A. M. za winnego tego, że w nocy z 2 na 3 stycznia 2006 r. w W. jako lekarz pogotowia ratunkowego, na którym ciążył obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo, pomimo istniejących wskazań wiedzy lekarskiej nie przeprowadził należytej diagnostyki H. N. rannego w wypadku samochodowym w ten sposób, że zaniechał przeprowadzenia badania ogólnego i EKG rannego w warunkach pełnego dostępu do pokrzywdzonego i stwierdził zgon pokrzywdzonego, przez co naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, choć zgodnie ze wskazaniami wiedzy lekarskiej powinien i mógł to przewidzieć. Wyrok ten został uchylony a postępowanie umorzone, ale jedynie z powodu przedawnienia – art.17§1 pkt 6 k.p.k. W uzasadnieniu wyroku Sądu II instancji potwierdzono fakt popełnienia czynu przez lekarza z art.160§2 i §3 k.k.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że w żadnym z artykułów prasowych z dnia 4, 5, 18 stycznia, 16 lutego i 20 kwietnia 2007r. nie pojawiło się zdanie: „(...)”. W tym zakresie twierdzenie z pozwu jest nieprawdziwe. Natomiast w artykule z 16 lutego 2006 r. pojawia się zdanie o innej treści: „(...)”. Z treści tej wprost wynika, że lekarz stwierdził zgon chłopaka i nie zajmował się dalej poszkodowanym, natomiast po zauważeniu przez policjantów, że chłopak się rusza, potwierdzono, że dalej lekarz udzielił pomocy chłopakowi i przewieziono chłopaka do szpitala.

Zdania „(...)”, „(...)” w opisie artykułów nawiązały do faktu, że lekarz pogotowia ratunkowego, który przez pomyłkę stwierdził zgon chłopaka i na skutek tej pomyłki mógł doprowadzić do jego śmierci, na skutek tego błędu został zawieszony w pracy w pogotowiu ratunkowym w W., natomiast w pogotowiu ratunkowym w L. nikt go nie zawiesił. W kolejnym artykule nawiązano, do tego, że w pogotowiu ratunkowym w W. lekarz ten został zwolniony z pracy z powodu tej fatalnej pomyłki co do stwierdzenia zgonu ofiary, natomiast w L. w pogotowiu nie został zwolniony z pracy. Pomimo, iż nazwa (...) jest określeniem obraźliwym, niewątpliwie naruszającym dobro osobiste lekarza, jednakże intencją tych artykułów prasowych było prawo do obrony interesu społecznego poprzez opis działania służb pogotowia ratunkowego i standardów panujących w dwóch różnych pogotowiach ratunkowych w zakresie okoliczności zatrudniania osób. W artykułach z 18 stycznia 2006 r. i z 16 lutego 2006 r. wskazano, iż doktor w W. został początkowo zawieszony w pracy w pogotowiu, a następnie „skreślony” w W., zaś w L. nadal pracuje w pogotowiu i nie został ani zawieszony ani zwolniony. W artykule z 18 stycznia 2006 r. wskazano, że w (...) pogotowiu nie przejmują się tym, że toczy się postępowanie karne „w sprawie” nieudzielenia pomocy przez lekarza. Zaś autorzy artykułu wskazali: „(...)”. W tym kontekście nazwanie powoda „(...)” było wyrażeniem swobody opinii dziennikarskiej i wolności wyrażania poglądów w obronie interesu społecznego jakim jest prawidłowa działalność służb pogotowia ratunkowego, zajmujących się ochroną najcenniejszego dobra - życia i zdrowia ludzkiego. Działanie dziennikarza w obronie interesu społecznego wyklucza bezprawność naruszenia dobra osobistego.

W treści artykułów z 18 stycznia 2006 r. i z 16 lutego 2006 r. nie ma sugestii co do tego, że po zawieszeniu i zwolnieniu z pogotowia ratunkowego w W., lekarz załatwił sobie dyżury w pogotowiu w L.. W artykułach opisano jedynie, że został zawieszony i zwolniony z pracy w pogotowiu ratunkowym w W., a pomimo tego pracuje w drugim pogotowiu w L.. Artykuły prasowe w ogóle nie wykluczają, czy lekarz nie pracował już wcześniej w pogotowiu w L., ani nie sugerują, że po zwolnieniu z W. załatwiał sobie pracę w pogotowiu ratunkowym w L.. Natomiast w artykule z 20 kwietnia

2007r. pojawiła się informacja, że lekarz pomimo utraty pracy w pogotowiu w W., załatwił sobie dyżury w pogotowiu w L. i pracuje tam do dziś. Słowo „załatwić” w słowniku języka polskiego oznacza: „uzyskać coś dla siebie lub dla kogoś” albo „podejmując różne starania, doprowadzić jakieś sprawy do końca”. Stwierdzenie faktu załatwienia czyli uzyskania dla siebie dyżurów w pogotowiu w L. odpowiadało prawdzie. Zatem opisanie tego faktu przez dziennikarza i redakcję w artykule prasowym nie można uznać za bezprawne naruszenie dóbr osobistych powoda, zważywszy na kontekst tego artykułu, w którym dziennikarka oceniła negatywnie błąd lekarza co do stwierdzenia zgonu w trakcie udzielenia pomocy poszkodowanemu i zwolnienia go z pracy w pogotowiu w W. z powodu tego błędu i braku podobnej reakcji w pogotowiu w L.. Było to przejawem dozwolonej krytyki dziennikarskiej oraz prawa do wyrażania swobody opinii dziennikarskiej w interesie społecznym, w ważnym aspekcie – działania medycznych służb ratunkowych i ich organizacji pracy. Nie można zatem tekstu artykułu uznać w tym zakresie za bezprawny.

W zakresie zarzutu zawartego w treści żądania pozwu: „bezpodstawnego przypisania A. (...) popełnienia przestępstwa, za które grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności”, w treści artykułów nie przypisywano lekarzowi popełnienia przestępstwa. W artykule z dnia 18 stycznia 2006 r. przytoczono informację udzieloną przez zastępcę prokuratora rejonowego na P. M. P., iż toczy się postępowanie „w sprawie” nieudzielenia pomocy przez lekarza A. (...) oraz, że zarzuty nie zostały jeszcze postawione, ponieważ muszą być zebrane dowody takie jak przesłuchanie świadków, zebranie dokumentacji medycznej, powołanie biegłego. Wskazano, że A. (...) grozi do trzech lat więzienia. W treści artykułu jednoznacznie wskazano, iż nie przedstawiono zarzutów lekarzowi, a postępowanie toczy się w sprawie i będą dopiero zbierane dowody. Zaś samo wskazanie zagrożenia karą, jaka grozi za dany czyn, nie jest równoznaczne z przypisaniem popełnienia przestępstwa.

W zakresie twierdzenia o bezprawnym opublikowaniu w gazecie wizerunku powoda bez jego zgody Sąd I instancji wskazał, że w artykułach z 4 stycznia 2006 r., z 5 stycznia 2006 r. z 18 stycznia 2006 r. opublikowanie wizerunku twarzy powoda nastąpiło każdorazowo z przysłonięciem czarną grubą linią okolicy oczu, a w artykule z 18 stycznia 2006r. dodatkowo z zapikselowaniem (efekt zamglenia twarzy) w sposób uniemożliwiający identyfikację powoda. Nie można zatem mówić o naruszeniu wizerunku powoda w tych artykułach. Natomiast jedynie w artykule z 16 lutego 2006 r. posłużono się wizerunkiem powoda bez przysłonięcia twarzy, lecz zdjęcie wykonano z profilu w trakcie wykonywania czynności służbowych w pogotowiu ratunkowym, bowiem powód ubrany był w charakterystyczną służbową czerwoną kurtkę z żółtymi paskami odbłaskowymi, w jakich ubrani są ratownicy medyczni karettek pogotowia. Zdjęcie to opatrzone komentarzem „A. (...) choć popełnił fatalny błąd, wciąż jeździ ratować ludzkie życie”. Żądanie przeprosin i zapłaty zadośćuczynienia pieniężnego za opublikowanie bez zgody powoda, wizerunku z profilu powoda, w trakcie wykonywania przez niego czynności zawodowych – pracy w pogotowiu ratunkowym, należy uznać za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i niekorzystające z ochrony na podstawie art. 5 k.c. Bowiernie okoliczności w jakich ukazało się to zdjęcie dotyczyły opisu błędu jaki popełnił wcześniej powód w trakcie akcji ratunkowej, zaś celem tej publikacji było wykazanie dalszej pracy lekarza w pogotowiu ratunkowym. Niewątpliwie lekarz popełnił błąd, który mógł doprowadzić ofiarę wypadku do śmierci. Korzystanie zatem przez powoda z uprawnienia żądania przeprosin za opublikowanie tego zdjęcia oraz zadośćuczynienia za opublikowanie tego zdjęcia i to po 6 latach od opublikowania zdjęcia w prasie, należy uznać za nadużycie prawa podmiotowego.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 §1 k.p.c. w zw. z art. 108 §1 zdanie 2 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód zaskarżając go w całości i zarzucał:

1. obrazę art. 233 § 1 k.p.c., polegającą na bezzasadnym uznaniu przez Sąd Okręgowy, iż nieprawdziwy jest zarzut powoda pod adresem pozwanej A. R., iż w swoich publikacjach napisała, że:

a) powód po stwierdzeniu zgonu H. N. odjechał z miejsca wypadku, choć Sąd przyznaje, że w artykule z dnia 16.02.2006 r. pozwana napisała „(...)”;

b) powód załatwił sobie pracę w pogotowiu w L. po wypadku H. N., choć powód pracował tam przed wypadkiem i po wypadku i niczego nie musiał sobie załatwiać,

c) powód nawet nie reanimował H. N., choć nie reanimuje się osoby niedającej oznak życia,

d) powodowi grozi kara więzienia do 3 lat, choć w dacie publikacji z 16.02.2006 r. powodowi nie przedstawiono nawet zarzutu,

2. art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 12 ust 1. pkt 1 Prawa prasowego, polegającą na przyjęciu, iż użyte wielokrotnie przez pozwaną A. R. (1) w publikacjach prasowych w (...) pod adresem powoda A. M. obraźliwych sformułowań (...), „lekarz pogrzebał go żywcem”, nie naruszają jego dóbr osobistych, ponieważ odpowiadają prawdzie, albo są przenośnią dopuszczalną w takim tabloidzie jak (...), podczas gdy sformułowania te jako obraźliwe i nieprawdziwe nie mogą korzystać z przymiotu zgodności z prawem, co oznaczało oczywiście naruszenie dóbr osobistych A. M., takich jak cześć i godność osobista, tym bardziej, że pozwana nie dochowała obowiązku staranności i rzetelności, bo nie sprawdziła czy powód częściej mylił się w diagnozach,

3. art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 81 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz 5 k.c., polegającą na uznaniu, iż opublikowanie zdjęcia powoda bez jego zgody w publikacji pozwanej z dnia 16 lutego 2006 r. w trakcie wykonywania przez niego czynności zawodowych nie może korzystać z ochrony na podstawie art. 5 k.c. jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, gdyż dotyczyło opisu błędu jaki popełnił powód, podczas gdy zdjęcie oczywiście nawiązywało do wcześniejszych bezprawnych publikacji pozwanej A. R. i jest umieszczone obok obraźliwego tytułu „(...)”, co stanowiło oczywiście naruszenie dobra osobistego powoda,

4. art. 24 § 1 k.c., w związku z art. 13 ust. 1 Prawa prasowego przez wyrażenie opinii co do tego, iż powodowi grozi kara 3 lat więzienia w sytuacji gdy w dacie publikacji, czyli 16.02.2006 r. nie był mu nawet przedstawiony przez prokuratora zarzut.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę wyroku przez zobowiązanie pozwanej A. R. (1) do przeproszenia powoda zgodnie z jego żądaniem zawartym w piśmie procesowym z dnia 29 grudnia 2017 r. i zasądzenie od pozwanej (...) Spółka z o.o. solidarnie na rzecz powoda kwoty 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia zawiadania do próby ugodowej do dnia zapłaty, nadto wniósł zasądzenie od pozwanych zwrotu kosztów procesu, za obie instancje.

A. R. (1) wniosła o oddalenie apelacji oraz zasądzenie zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości sześciokrotnej stawki z przepisów o wynagradzaniu radców prawnych.

(...) spółka z o.o. wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja jest uzasadniona w części a w pozostałym zakresie jest bezzasadna.

Rację ma apelujący, że w publikacji (...) z 16 lutego 2006r. zatytułowanej „(...)” w zdaniu „(...)”, zawarto nieprawdziwe twierdzenie jakoby powód odjechał z miejsca wypadku nie czekając na wyjęcie poszkodowanego z wraku pojazdu. Bezsporne jest, że powód był na miejscu wypadku do końca akcji ratunkowej (np. zeznania W. P. k.190). Autorka artykułu A. R. (1) wiedziała, że powód nie odjechał z miejsca wypadku po wstępnym zbadaniu poszkodowanego i diagnozie, że poszkodowany nie żyje, o czym świadczy treść jej wcześniejszych artykułów opublikowanych w(...)np. artykułu z 18.01.2006r. Wbrew stanowisku sądu I instancji, z treści artykułu „(...)” nie sposób wywieść, że powód był obecny na miejscu zdarzenia w chwili gdy okazało się, że poszkodowany żyje. W ocenie Sądu Apelacyjnego podanie informacji nieprawdziwej nie jest usprawiedliwione działaniem w obronie interesu społecznego, ponieważ w interesie tym leży uzyskanie informacji rzetelnych tj. zgodnych z rzeczywistym przebiegiem zdarzeń. Zgodnie z art. 6 ustawy Prawo prasowe, prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Nie ulega wątpliwości, że poinformowanie opinii publicznej, iż powód odjechał z miejsca wypadku nie czekając na wyjęcie ofiary z wraku pojazdu, naruszyło dobre imię powoda. Powód nie wypisał bowiem karty zgonu „ofiary” wstrzymując się z wykonaniem tej czynności do czasu wyjęcia H. N. z wraku pojazdu i ostatecznego upewnienia się, iż nastąpił zgon

i to on przekazał H. N. do karetki, która odwiozła poszkodowanego do szpitala, co ma znaczenie dla oceny działań podjętych przez niego na miejscu zdarzenia.

Rację ma apelujący, że sformułowanie „(...)”, zawarte w artykule „(...)” opublikowanym w (...) z 20.04.2007r., autorstwa A. R. (1), jest informacją nieprawdziwą ponieważ powód zatrudniony był w pogotowiu w L. jeszcze przed wypadkiem i po wypadku nie musiał starać się o dyżury w tym pogotowiu.

Słowo „załatwić” jest słowem wieloznacznym i nie zawsze jego wydźwięk jest pozytywny. Pod pojęciem załatwiania rozumie się podejmowanie różnych starań niekoniecznie etycznych w celu doprowadzenia jakiejś sprawy do końca. Rację ma apelujący, że we wskazanym wyżej artykule zwrot „załatwił sobie” użyty został w sposób naruszający dobre imię powoda, z jednej bowiem strony napisano, że: powód „wyleciał z pogotowia” a z drugiej, że: „załatwił sobie jednak dyżury”, co sugeruje czytelnikom, że wykorzystał swoje znajomości aby te dyżury otrzymać.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 par. 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że zobowiązał A. R. (1) do opublikowania pogrubioną czarną czcionką, na drugiej stronie dziennika (...) w wydaniu piątkowym, tekstu przeprosin za nieprawdziwe informacje zawarte w obu w/w publikacjach. Ponieważ przedmiotowe publikacje zamieszczone zostały na drugiej stronie (...), sąd nakazał zamieszczenie tekstu przeprosin na drugiej stronie w/w dziennika. Wielkość publikacji zawierającej przeprosiny dostosowana została do objętości tekstu przeprosin, oraz do objętości publikacji naruszających dobre imię powoda.

Nadmienić należy, że w piśmie procesowym z 15.05.2013r. powód sprostował oczywistą omyłkę odnośnie daty publikacji wskazując, że chodzi o publikację z 20.04.2007r. a nie z 20.04.2006r. (k.119). W świetle załączonego materiału dowodowego i uzasadnienia pozwu m. innymi wydruków publikacji (k.52) nie ulega wątpliwości, że powód wskazując w pozwie datę publikacji jako 20.04.2006r. pomylił się i że pomyłka ta była oczywista zarówno dla pozwanych jak i dla sądu. Zarzut przedawnienia roszczenia podniesiony przez pozwaną A. R. (1) jest bezzasadny. Na skutek wezwania pozwanych w dniu 31.12.2008r. do próby ugodowej w Sądzie Rejonowym (...) w sprawie II Co 37/09, doszło do przerwania biegu przedawnienia. Od stwierdzenia przez ten sąd w dniu 24.04.2009r., że do ugody nie doszło, przedawnienie biegło na nowo. Pozew w niniejszej sprawie złożony został w dniu 20.04.2012r. a więc przed upływem terminu przedawnienia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zmiana zaskarżonego wyroku w punkcie pierwszym uzasadnia zmianę rozstrzygnięcia o kosztach procesu zawartego w punktach drugim i trzecim tego wyroku, polegającą na nie obciążaniu A. M. obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanych na zasadzie art. 102 k.p.c. W sytuacji gdy z obiektywnego punktu widzenia doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w części publikacji wskazanych w pozwie, obciążenie powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanych niweczyłoby pozytywny skutek procesu. Powód przekonany był o słuszności swoich roszczeń i w części to jego przekonanie okazało się uzasadnione, gdy idzie o roszczenie skierowane przeciwko A. R. (1). Z kolei (...) spółka z o.o. jako wydawca dziennika jest odpowiedzialna za opublikowanie informacji naruszających dobre imię powoda, dlatego zasądzenie kosztów procesu na jej rzecz byłoby sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości.

W pozostałym zakresie apelacja nie jest zasadna i podlega oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji w tym zakresie są prawidłowe i Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne. Prawidłowe są także rozważania prawne zawarte w uzasadnieniu tej części wyroku sądu I instancji.

Powód nie wykazał, że A. R. (1) jako autorka spornych publikacji była odpowiedzialna nie tylko za tekst ale także za zamieszczone obok tego tekstu zdjęcia powoda. Pozwana twierdziła, że nie miała wpływu na dobór zdjęć i że decyzja w tej kwestii należała do redakcji dziennika, a powód tych twierdzeń nie podważył, dlatego uzasadniona jest ocena, że A. R. (1) nie posiada legitymacji procesowej biernej gdy idzie o żądanie przeproszenia powoda za opublikowanie jego wizerunku bez jego zgody.

Informacja, że powód nie reanimował H. N. jest informacją prawdziwą.

Informacja, że powodowi grozi kara więzienia do trzech lat nie jest tożsama z przypisaniem powodowi popełnienia przestępstwa gdyż w artykule z 16 lutego 2006r. wyraźnie zaznaczono, że „sprawę bada prokuratura”. W kontekście całej wypowiedzi oczywistym jest, że powód nie został skazany oraz, że zagrożenie karą trzech lat pozbawienia wolności odnosi się do przestępstwa, którego popełnienie dopiero może być powodowi zarzucone. Nie doszło do naruszenia art. 13 ust. 1 ustawy Prawo prasowe, pozwani nie wypowiedzieli opinii co do rozstrzygnięcia.

Sąd Apelacyjny podziela ocenę sądu I instancji, że użycie we wskazanych przez powoda publikacjach prasowych (...) pod adresem powoda sformułowań: (...) oraz (...) nie było bezprawne albowiem bezprawność została wyłączona na skutek działania pozwanej w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy Prawo prasowe, zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Niewątpliwie społeczeństwo posiada prawo do informacji o działalności służb medycznych wzywanych na miejsce wypadku w celu udzielenia pomocy osobom poszkodowanym a prasa posiada prawo do ujawniania informacji na ten temat oraz prawo do krytyki zjawisk negatywnych. Sformułowanie (...) nie odnosiło się do całokształtu zawodowej działalności powoda ale wyłącznie do opisywanego przypadku pomyłki podczas diagnozy H. N. poszkodowanego w wypadku samochodowym. Fakt, że A. M. pomylił się uznając H. N. za zmarłego i że przez okres około 30 minut nie podejmował czynności medycznych mających na celu ratowanie życia poszkodowanego nie budzi wątpliwości.

Zgodnie z art. 1 Prawa prasowego, prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej.

Wolność wypowiedzi, o której mowa w w/w artykule, mieści w sobie wolność słowa, w tym prawo wyboru formy słowa jako środka ekspresji. Wolność dziennikarska obejmuje także możliwość skorzystania z pewnego stopnia przesady lub nawet prowokacji, czyli, innymi słowy, z wypowiedzi poniekąd nieumiarkowanych (zob. wyrok ETPC z 17.04.2014r. Mladina. D.D. Ljubljana v. Słowenia, czy wyrok ETPC z 16.10.2012r. Smolorz v. Polska - LEX). W ocenie Sądu Apelacyjnego pozwana używając wskazanych przez powoda sformułowań działała w granicach przysługującej jej wolności wypowiedzi. Użycie określeń przesadnych, prowokacyjnych, takich jak (...), czy (...), „(...)”, „(...)” pozostawało w bezpośrednim związku z relacjonowanymi faktami i w związku z tym trafnie uznane zostało przez sąd I instancji za dopuszczalne. Lekarze pracujący w Pogotowiu Ratunkowym muszą liczyć się krytyką w razie popełnienia przez nich błędu diagnostycznego, która to krytyka jest społecznie pożądana i pożyteczna. W ramach owej krytyki prasa może uciekać się do różnych środków ekspresji o ile zachowa rzetelność i rzeczowość, a w sprawie niniejszej w/w przesłanki zostały spełnione. Zarzut naruszenia art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 12 ust 1. pkt 1 Prawa prasowego nie zasługuje w tym zakresie na uwzględnienie.

Jeśli chodzi o żądanie zasądzenia zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych powoda, to A. R. (1) nie jest legitymowana biernie w zakresie żądania zadośćuczynienia za naruszenie prawa powoda do wizerunku gdyż decyzja o opublikowaniu zdjęcia powoda podjęta została przez redaktora naczelnego dziennika (...) i pozwana nie miała na nią wpływu.

Skutki naruszenia dobrego imienia powoda spowodowane publikacjami z dnia 16 lutego 2006r. i 20.04.2007r. zostały usunięte poprzez nakazanie pozwanej opublikowania przeprosin wskazanych w punkcie pierwszym wyroku Sądu Apelacyjnego i w związku z powyższym żądanie zapłaty zadośćuczynienia należy uznać za nieuzasadnione. Rolą oświadczenia, o którym mowa w art. 24 § 1 k.c. jest uchylenie skutków naruszenia dóbr osobistych i danie satysfakcji pokrzywdzonemu. Krzywdę moralną (szkodę niemajątkową) naprawia się w polskim systemie prawa przede wszystkim przez środki ochrony niemajątkowej. Zgodnie z art. 448 k.c. przyznanie odpowiedniej sumy pieniężnej za doznaną krzywdę nie jest obligatoryjne.

Za oddaleniem żądania zasądzenia zadośćuczynienia od (...) spółki z o.o. - wydawcy dziennika (...) przemawiają okoliczności w jakich doszło do naruszenia dóbr osobistych. Sąd Apelacyjny miał na uwadze przede wszystkim to, że sporne publikacje prasowe podjęte zostały w interesie społecznym, że relacjonowały zdarzenia budzące zainteresowanie opinii publicznej. Powód rzeczywiście popełnił błąd diagnostyczny. Przedstawiony przez pozwanych

opis akcji ratunkowej, w tym informacja, iż powód stwierdził zgon poszkodowanego podczas gdy ten nadal żył, był prawdziwy. Żądany przez powoda środek ochrony o charakterze majątkowym nie jest zdaniem Sądu Apelacyjnego adekwatny do sposobu naruszenia dóbr osobistych powoda oraz charakteru i rozmiaru jego skutków i w związku z tym prowadziłyby do nadmiernego i nieuzasadnionego okolicznościami obciążenia zobowiązanego (zob. wyrok SN I CSK 243/17 z 9.02.2018r., LEX).

Jeśli chodzi o publikację wizerunku powoda bez jego zgody, znaczenie ma okoliczność, że zdjęcie zrobione zostało podczas wykonywania przez powoda czynności zawodowych, w trakcie służby w Pogotowiu Ratunkowym. Napis zamieszczony na tym zdjęciu o treści: „A. (...), choć popełnił fatalny błąd, wciąż jeździ ratować ludzkie życie” zawiera informację prawdziwą.

Jak wynika z szeregu orzeczeń ETPC (np. wyrok z 6.11.2018 22527/13, wyrok z 8.11.2018 2782/12 - LEX), prawo do poszanowania życia prywatnego powinno być zrównoważone z prawem do wolności wypowiedzi, podobnie sprawiedliwa równowaga winna zostać zachowana pomiędzy konkurującymi interesami jednostki i społeczeństwa jako takiego. Owo dążenie do równowagi konkurujących ze sobą praw każe przy rozstrzyganiu o żądaniu zasądzenia zadośćuczynienia brać pod uwagę okoliczności w jakich doszło do konfliktu. To właśnie owe okoliczności w niniejszej sprawie przemawiają za oceną, że zadośćuczynienie pieniężne za naruszenie dóbr osobistych powoda nie jest środkiem adekwatnym do usunięcia skutków naruszenia tych dóbr.

W sytuacji naruszenia godności człowieka rozumianej jako poczucie własnej wartości i oczekiwanie szacunku ze strony innych ludzi, odpowiednią formą naprawienia krzywdy jest przede wszystkim oświadczenie składane przez osobę, która dopuściła się naruszenia dobra osobistego zawierające przeprosiny.

W sprawie niniejszej dla oddalenia roszczenia o zadośćuczynienie znaczenie ma również okoliczność, że zakres krzywdy doznanej przez powoda na skutek spornych publikacji nie może być uznany za znaczny. Powód powinien był liczyć się z krytyką postawionej przez niego błędnej diagnozy a poza tym nie wykazał, że przedmiotowe publikacje pociągnęły za sobą poważne konsekwencje w sferze jego życia prywatnego i zawodowego a zwłaszcza, że zniszczyły jego reputację jako lekarza.

Należy mieć także na względzie, że wprawdzie postępowanie karne wobec powoda zostało umorzone z powodu przedawnienia (k.758 i nast.), jednak jak wynika z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie z dnia 22.02.2016r. sygn. VI Ka1221/15, powód wyczerpał swoim zachowaniem znamiona czynu przypisanego mu w wyroku sądu I instancji (k.762 i k.724) tj. nie przeprowadził należytej diagnostyki H. N. czym naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji w powyższej części i na zasadzie art. 385 k.p.c. oddalił ją.

O kosztach procesu za II instancję Sąd Apelacyjny orzekł zgodnie z art. 102 k.p.c. Z uwagi na częściowe uwzględnienie powództwa w stosunku do A. R. (1) obciążenie powoda kosztami procesu na jej rzecz zniweczyłoby pozytywny skutek tego postępowania. Z kolei (...) spółka z o.o. jako wydawca dziennika (...) jest odpowiedzialna za opublikowanie informacji naruszających dobre imię powoda, dlatego zasądzenie kosztów procesu na jej rzecz byłoby sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości.

Ewa Kaniok Alicja Fronczyk Joanna Piwowarun - Kołakowska